Łódź, 25/IV 1899 r.

№ 94.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Marka Ewang.
Środa Kleta i Marcelina.
Czwartek Teofila M.
Piątek Pawła od Krzyża.
Sobota Piotra M.
Niedziela Katarzyny Sen.
Poniedziałek Filipa i Jak.

Wschód g. 4 m. 44.
Zachód g. 7 m. 8.
Długość dnia g. 14 m. 24.

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie	rb.	8 k.
Półrocznie	„	4 —
Kwartalnie	„	2 —
Miesięcznie	„	— 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10 k.
Półrocznie. . .	„	5 —
Kwartalnie . .	„	2 50
Miesięcznie . .	„	85.

REDAKCYA
W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 13 (25) kwietnia 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.
CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „N a d e s ł a n e“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1\frac{1}{2}$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). R e k l a m y i N e k r o l o g i po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Spytymira.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

TEATR VICTORIA, (ulica Piotrkowska № 67). Przedstawienie na cel dobroczynny. „Farbiarze“ komedya w I akcie Walewskiego „Wigilia św. Andrzeja“ Dominika i żywe obrazy. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE ogólne członków łódzkiego Towarzystwa wzajemnego kredytu w gmachu Towarzystwa. Początek o godzinie 5 popoł.

WIECZOREK muzyczny Towarzystwa muzycznego w lokalu własnym przy ulicy Zawadzkiej № 5.

Watykan i konferencya.

Nuncyusz papieski w Haadze przyjmie udział w obradach konferencyi pokojowej, o ile omawianą będzie sprawa utworzenia międzynarodowych sądów polubownych.

Wiadomość tę potwierdzają i gazety włoskie, które co do udziału Watykanu w konferencyi pokojowej podzieliły się na dwa obozy.

Do pierwszego należy większość gazet włoskich z „Tribuną“ na czele, drugi reprezentują dzienniki klerykalne pod wodzą „Perseveranza.“

„Tribuna“ jako organ nieprzejednanych szowinistów poczytuje Papieża za wroga Włoch i nie sądzi, aby gabinet Peloux ośmielił się wyrazić zgodę na dopuszczenie delegata Watykanu do obrad konferencyi.

„Pereseveranz“ atoli najzupełniej słusznie pisze, że konferencya w Haadze zbiera się dla utrwalenia pokoju, co przecież stanowi główne zadanie kościoła chrześciańskiego, powołanego do czynienia pokoju na ziemi.

Jakimże więc sposobem delegat papieski może nie uczestniczyć w obradach konferencyi, której bezpośrednim zadaniem będzie utrwalenie pokoju?

Leon XIII od samego początku swego pontyfikatu szczerze i gorliwie służył idei wiecznego pokoju, ma więc najzupełniejsze prawo zabrać głos w zapowiedzianej konferencyi pokojowej.

Gazety szowinistyczne, papiestwu nieprzychylne zapytują, z jakiej racyi delegat Watykanu ma przyjąć udział w obradach konferencyi, skoro Papież nie posiada ani floty, ani armii i nie jest władcą świeckim?

Państwo kościelne dawno już nie istnieje, na konferencyę zaś zaproszeni zostali tylko przedstawiciele mocarstw niezależnych, istniejących jako odrębne organizmy polityczne.

Nareszcie nie należałoby zapominać, że dopuszczenie delegata papieskiego do udziału w obradach konferencyi jest obrazą dla Włoch. Prawdopodobnie możnaby było tego uniknąć, gdyby na czele gabinetu włoskiego stał mąż odpowiedniej powagi i silnego charakteru.

Ani o jedno, ani o drugie nie można posądzać ministra spraw zagranicznych włoskich admirała Carnevaro, który w danym wypadku postąpił wedle szablonu, oświadczywszy, że Włochy w takim tylko razie przystąpią do konferencyi, jeżeli Watykan będzie z niej wykluczony.

Rzecz prosta, że przyjąwszy oświadczenie to do wiadomości nie pozostawało nic więcej do życzenia nad wynalezienie sposobu, aby wynikłe stąd sprzeczności pogodzić.

Bezwątpienia bowiem byłoby wielką i niczem nieusprawiedliwioną omyłką, obrażać Watykan, któremu w sprawie pokoju należy się przecież głos i to głos poważny.

Kombinacya ta atoli, jak zwykle się dzieje w podobnych razach nie zadowolniła nikogo, bo i w Watykanie i w Kwirynale przyjęto ją chłodno, co bardzo niedobrze może się odbić na pracach konferencyi.

Bądź co bądź nuncyusz papieski będzie uczestniczył w konferencyi, zabierając głos w obradach nad sądami polubownemi, nie jako przedstawiciel niezależnego państwa, lecz jako eksport w kwestyach pokoju.

W takich warunkach rząd włoski niema zasady do opierania się udziałowi Watykanu w sprawie tak żywo interesującej całą ludzkość.

Jeżeli atoli i teraz jeszcze rząd włoski obstawał przy usunięciu Watykanu od obrad konferencyi, to możnaby zwrócić jego uwagę na posłów mocarstw przy Stolicy świętej. Są oni posłami przy Głowie Kościoła, który ma charakter wszechświatowy i rząd włoski nie może żądać ich odwołania bez kompromitacyi dla siebie, gdyż na pewno żądania jego w tej mierze byłyby głosem bez echa.

„Tribuna“ w cierpkich słowach zaprzecza temu jakoby nuncyusz papieski miał uczestniczyć w obradach konferencyi. Zdaniem gazety jeżeliby miało przyjść do podobnej ostateczności Włoch nie pozostawałoby nic innego, nad wycofanie się z konferencyi nie mogłyby bowiem pogodzić się z myślą, aby delegaci ich zasiadali przy jednym stole z wrogiem zjednoczonych Włoch. Przedewszystkiem Papież nie jest przeciwnikiem jedności włoskiej, jeżeli zaś dobija się władzy świeckiej, czyni to jedynie w interesach Kościoła, dla którego niezawisłość jego Głowy niezbędnym jest warunkiem, co wykazaliśmy już na tem miejscu w artykule „Watykan i Kwirynał“.

„Porseveranz“ polemizując z „Tribuną“ wypowiada, że byłoby to niezmiernie oryginalnem widowiskiem, gdyby z konferencyi pokojowej wykluczony był poseł tego, któremu kazano czynić pokój na ziemi.

W Anglii ruch na korzyść powszechnego pokoju wzmaga się coraz bardziej. W tych dniach komitet robotników angielskich, urządzających pochód na cześć pokoju zwrócił się do robotników innych krajów. Odezwę podpisali za prezesa komitetu deputowany parlamentu Bourt oraz deputowani Randal, Kremer, Crucs, Couper, Ewans, Grun, Madisson i inni. W odezwie tej było powiedziane, że robotnicy angielscy, chociaż mają rozmaite poglądy na kwestye socyalne i polityczne, jednogłośnie atoli jednoczą się z myślą powszechnego pokoju, który byłby koroną wieńczącą rozwój cywilizacyi. Bo czy może być coś bardziej wstrętnego nad wojnę, ten barbarzyński zabytek wieków minionych, do którego uciekają się najbardziej ucywilizowane narody przy załatwianiu żywotnych swych interesów.

Na zakończenie odezwa mówi:

„Z biciem serca śledzimy za rozwojem współczesnego militaryzmu, największego nieszczęścia nowych czasów, z biciem serca oczekujemy rezultatów konferencyi, które tyle obiecują dla rozwoju przemysłu. Dlatego też zdecydowaliśmy się zapomnieć na chwilę o wszelkich innych kwestyach i połączyć się razem dla popierania idei powszechnego pokoju.

Przyjaciele! Robotnicy całego świata przeżyli długą noc cierpień dzięki wojnie i jej okropnościom. Dzięki Bogu błyska już zaranie i nadchodzi dzień, w którym ludzkość odetchnie po krwawym znoju.“

Wedle „Königsberger Hart Zeitung“ Rosya wystąpi na konferencyi z projektem, aby konferencyę pokojową pod nawą kongresu pokoju zwoływano co dwa lub trzy lata w jednej ze stolic Europy dopóty, dopóki nie będzie opracowane międzynarodowe prawodawstwo przeciw wojnie.

S. I.

ZYGZAKI.

Jak dalece nie znają Łodzi nasi dziennikarze warszawscy, świadczy najlepiej nowe wystąpienie „Przeglądu Tygodniowego“ który w ostatnim swoim numerze z powodu ukazania się „Ogniska Rodzinnego“ pisze:

„Zwrócimy tylko uwagę, iż w Łodzi potrzebny jest dziennik nie tyle literacki i brukowy, ile mogący reprezentować tamtejszy ruch przemysłowo-handlowy. Lecz aby takie pismo mogło powstać i mieć powagę należytą, trzeba aby wzięli się do jego redakcyi nie tyle literaci i publicyści, ale technicy przemysłowcy i kupcy. Dziennik takiego pokroju budziłby interes całego kraju i przyczyniłby się do rozwoju naszego przemysłu wogóle.“

Piękne żądanie naszego Sz. kolegi, tylko niech no pan ten najpierw się przekona czy w Łodzi mogą technicy zajmować się dziennikarstwem.

Zapomina kolega z „Przeglądu tygodniowego“, a może o tem nie wie wcale, że technicy i inżynierowie w Łodzi pracują od godziny 7-ej rano do 7 wieczorem z małą przerwą w południe, że taki pan po całodziennej pracy często jest tak zmęczony, iż nawet do teatru iść nie chce, bo woli wypocząć w domu.

Jeżeli są posiedzenia Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, Sekcyi technicznej, to te rozpoczynają się zwykle po godzinie 9 wieczorem, bo żaden z techników i inżynierów fabrycznych wcześniej nie jest w stanie przybyć.

Przytem przemysłowcy łódzcy niechętnie patrzą się na ludzi piszących i unikają tych panów, którzy jakiś sekret fabryczny mogliby zdradzić lub w piśmie ogłosić z czego mógłby natychmiast skorzystać konkurent.

W Łodzi inteligencyi polskiej jeszcze bardzo mało, brak podręczników, brak biblio-

tek, brak wszelkiego rodzaju informacyj. Nawet Towarzystwo popierania przemysłu i handlu, prócz Sekcyi technicznej niczem podobnem się nie zajmuje, a cała jego działalność polega na tem, żeby cło na ten lub inny gatunek bawełny zmniejszyć albo taryfy kolejowe obniżyć. Czasami przemysłowcy łódzcy pogniewawszy się na górników dąbrowieckich, że im miału za tanie pieniądze nie chcą dostarczać, zakrzątną się, aby zamiast z Dąbrowy, sprowadzać węgiel ze Szląska; na tem też polega cała działalność Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Była tu kiedyś sekcya rolna, ale i ta zaginęła.

Wobec takich stosunków, wobec tajemnicy którą kupcy, otaczają zwykle swoje interesy wobec braku ludzi, jak można stworzyć dziennik przemysłowo-handlowy?

A przytem niechże Sz. kolega z „Przeglądu tygodniowego" spojrzy na prasę warszawską. Wszak tam pisma specyalne istnieją oddawna. „Przegląd techniczny", chociaż jako pismo warszawskie mógł być zasilany przez kraj cały, mimo to chorował na brak artykułów i prenumeratorów.

„Gazeta Cukrownicza" zaledwie koniec z końcem wiąże, a inne specyalne i mniej specyalne pisma, chociaż są tygodnikami, jak „Wszechświat" ledwie wegetują.

Któż da w Łodzi pieniądze na dziennik przemysłowo-handlowy?

Hej—Sz. kolego z „Przeglądu tygodniowego", widzę, że pozostajesz pod wpływem książki p. Blocha „Przyszła Wojna", gdzie już mamy narysowane zastosowane bomby z bakteryami chorobotwórczemi, szalone pociski, a nawet balony z kierownikami i mitralezami, skąd sypią na padół ziemski złowrogie bomby!

Papier jest cierpliwy, wszystko na nim napisać można, ale wykonać dużo trudniej. Tu brak nam nawet zwykłych, codziennych artykułów, brak dobrej reporteryi, której informacye każdy stara się utrudnić, wprowadzając ją w błąd dla własnych celów; tu brak drzeworytników i wytrawialni, ułatwiającej zastosowanie rysunków, wyjaśniających artykuły, a ty nam dyktujesz co mamy robić i jak robić! Chociaż my już to co czynimy, czynimy z niezmiernym wysiłkiem!

KRONIKA.

—:—

Przędza kamgarnowa ma być wprowadzona na giełdę łódzką, w tej kwestyi przedstawiciele firm wyrabiających kamgarny mają mieć jutro swoje posiedzenie.

A jest tych firm w gub. piotrkowskiej dosyć. Z łódzkich wybitniejsze są: Akcyjne Towarzystwo Alardt, Akcyjne Towarzystwo Birnbaum, potem Desurmont i wreszcie Leonard Welker i Girbard; w Częstochowie: Akcyjne Towarzystwo Motty i firma Pelcer i synowie; w Sosnowcu; Ditel i Schen.

Przędza kamgarnowa, tak niezbędny produkt w handlu potrzebuje koniecznie pewnego rynku zbytu, któryby zarazem regulował cenę. Toteż wrazie przejścia projektu, wprowadzenie kamgarnu na giełdę łódzką, będzie regulatorem cen pierwszym tego rodzaju, nie tylko w Królestwie ale i w Cesarstwie.

Przystanek w Gałkowie. Dyrektor kolei fabryczno-łódzkiej p. Knapski przybył do Gałkowa, aby obrać miejsce przydatne na przystanek kolei, który już przy letnim rozkładzie pociągów ma być uwzględnionym.

Towarzyszył mu p. Jabłoński, dozorca drogowy z Koluszek.

Włościanie gałkoscy, za wstawieniem się ks. Bieleckiego, postanowili oddać bezpłatnie 2000 kwadratowych sążni pod przystanek. Miejsce odpowiednie zostało wybrane.

Tym sposobem dla Łodzi przybywa jeszcze jedno miejsce dla letników. Okolica wzgórzysta, sucha i leśna; o bliższe szczegóły można się porozumiewać listownie z sołtysem gałkowskim, Józefem Zdobikiem, przez Brzeziny, który bezinteresownie ma udzielać informacyj.

Ferye świąteczne w tutejszych zakładach naukowych kończą się w dniu 8 maja.

Lekarze. Do organizującego się Pogotowia ratunkowego proponowany jest udział 8-iu lekarzy, którzyby pełnili swoją czynność na zmianę, każdy po cztery godziny dziennie.

Godziny dyżurów wypadałyby od godziny 8-ej rano do 12 w nocy. Od 12 w nocy do 8-ej rano dyżurowałby tylko jeden lekarz raz na ośm dni. Pensya takiego lekarza wynosiłaby 600 rb.

Lekarzy dyżurowałoby codziennie po dwóch i dwie karetki stałyby gotowe do wyruszenia.

Prócz tego jedna para koni i jedna karetka ma być zapsowa.

Pan prezydent zgodził się też na oddanie omnibusów dla Pogotowia, które z powodu epidemii parę lat temu były przez miasto sprawione.

Podatek szpitalny. Z chwilą wybudowania miejskiego szpitala, istnieje projekt ustanowienia podatku szpitalnego, na wzór istniejącego w Warszawie.

Statystyka umierających na choroby zakaźne i epidemiczne nie jest dostatecznie ścisłą. Dlatego Towarzystwo lekarskie łódzkie przedstawiło do zatwierdzenia p. generał-gubernatorowi projekt, aby w Łodzi tak samo jak w Warszawie zaprowadzono protokóły zgonu, zaświadczone przez specyalistów lekarzy.

W protokółach tych ma być wymieniona przyczyna śmierci. Wtedy też będzie można utworzyć ściślejszą statystykę zmarłych na chorobę zakaźną.

Z zakładu gimnastycznego. W tutejszym zakładzie gimnastyczno-hygienicznym p. Surowieckiego, od pewnego czasu liczba uczęszczających na gimnastykę wzrosła znacznie.

Oprócz lekcyj dla dzieci małoletnich odbywają się lekcye dla dorosłych, z którymi z polecenia lekarzy uczęszczają i osoby starsze.

Dla uczenic rodzaju żeńskiego są wyznaczone specyalne godziny.

Pomiędzy uczniami gimnastyki są atleci i akrobaci amatorzy.

Nowy szpital. Pan prezydent miasta myśli naprawdę o nowym szpitalu. Ma on stanąć w lasku miejskim na Widzewie tuż za składami monopolu.

Miasto ma odstąpić na ten cel 15 morgów. Już w tej kwestyi odbyło się kilka posiedzeń z doktorami Kruszem, Enderem i Pinkusem. Na pierwsze potrzeby asygnuje miasto 100000 rubli, ale cała suma podniesiona ma być do 175 tysięcy rubli.

Szpital taki stanowi jedną z najważniejszych potrzeb naszego miasta.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy w ostatniej chwili przyczynili się do osłodzenia cierpień ś. p. Mścisława Dunina-Brzezińskiego, b. urzędnika b. Komisyi Przychodów i Skarbu, a następnie oddali zwłokom jego ostatnią posługę, składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie, a mianowicie: proboszczowi sosnowickiemu Jks. Milbertowi, za bezinteresowną posługę religijną; proboszczowi z Zagórza Jks. Dutkiewiczowi za bezinteresowne pozwolenie pochowania zwłok na cmentarzu sosnowickim, nie zaś w swej parafii, blacharzowi p. Leitner za bezinteresowne ofiarowanie trumny, młodzieży ze szkoły sztygarów za przeniesienie zwłok na swych barkach do mogiły na cmentarzu odległym o 2 i pół wiorsty.

R o d z i n a.

Wspomnie pośmiertne. Wczoraj zmarła w Łodzi ś. p. Otylia z Rondthalerów Golz, przeżywszy 64 lat, wdowa po znanym łodzianom doktorze Golz, matka praktykującego w Łodzi doktora Zygmunta Golza.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz ewangelicki odbędzie się w czwartek o godzinie 10 rano do grobu familijnego na cmentarzu ewagelickim w Brzezinach.

---

47) **Piotr Sales.**

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg —№ 92).

W połowie biesiady, wśród dymu cygar i aromatu wina, obaj, a zwłaszcza Parnet, prawie potracili zmysły; nie było takich toastów, którychby nie wygłaszali. I tegoż wieczoru, Gaston znalazł się w Salonie sztuk pięknych i w Instytucie, a Parnet w Akademii.

Ponieważ mróz tęgi był na dworze, Gaston nie pozwolił Parnetowi wracać po nocy na Montmarte i zmusił go do przyjęcia łóżka, podczas gdy sam położył się na kanapie. Stanęło na tem, że dzień następny obaj samotnicy spędzą ze sobą nierozłącznie, jak przystało na przykładną rodzinę...

Nazajutrz, obudziła ich posługaczka pani de Menhoet, która przyszła się zapytać, czy Gaston ma wodę: u nich zapomniano okręcić rury słomą i woda zamarzła.

U Gastona woda była, dzięki ciepłu w pracowni. Parnet własnoręcznie napełnił kubły, przyniesione przez posługaczkę i polecił oświadczyć pani i pannie de Menhoet, że „pan markiz de Naizant" składa im życzenia noworoczne".

— Zwaryowałeś!—zawołał Gaston, gdy kobieta odeszła;—naprzód, nigdy nie używam tego tytułu, a powtóre nic mnie nie upoważnia do składania życzeń tym paniom.

Parnet pogłaskał bródkę.

— Mój drogi, nie masz się potrzeby rumienić za tytuł, który ci się należy bezspornie i jest wcale zaszczytny, cokolwiek bądź myśli sobie o nim twój ojczym. A zresztą, gdybym ja się w to nie wdał, tobyście tak gotowi zostać ad vitam aeternam. Panna Menhoet za swojem okienkiem, a ty za swojem, nie wyznawszy sobie tego rozkosznego uczucia, jakie pociąga was ku sobie nawzajem.

— Ależ zabraniam ci twierdzić, że panna de Menhoet... Skądże wiesz o tem?

— O! proszę cię, nie zaczynajmy roku od kłótni! Czyż osoby, w rodzaju pani i panny de Menhoet nie dałyby ci już poznać, że jesteś natrętem, gdyby twoje uprzejmości nie trafiły im do przekonania? Ubierajmy się, prędzej!

— Po co?

— Po... po... Po to, że trzeba być przygotowanym, — odparł złośliwie Parnet—do powitania nowego roku.

Miał jakąś myśl:—i po chwili mruknął przez zęby:

— Nie wątpiłem o tem!

Z poza firanki Gastona spostrzegł, że pani i panna de Menhoet wychodziły z domu, a panna Małgorzata dźwigała dwie duże książki do nabożeństwa.

— Czy te panie nie mają krewnych? — zapytał nagle.

— Nigdy nikogo nie widziałem u nich. Jużem ci o tem mówił.

— Otóż, dla rozpoczęcia roku udają się do Tego, który stanowi rodzinę całego świata. Będzie to ich jedyna dzisiejsza wizyta, Gastonie, dają nam wyborny przykład.

— Nie myślałem, ażebyś był tak pobożnym!

— Czy nie zechcesz mi towarzyszyć na mszę?

W kilka minut później, obaj młodzieńcy, którzy od lat najmłodszych rzadko kiedy bywali w kościele, wchodzili zrazu weseli, uśmiechnięci, ale poważniejsi z każdą chwilą do kościoła św. Lamberta.

Skromny ten lecz ładny kościołek był prawie pusty, większość bowiem okolicznych mieszkańców dzień nowego roku przełożyła po nad modlitwę cukierki i podarunki.

Sześć osób zaledwie słuchało mszy świętej, jakiś starzec i kobiety w czarnych sukniach.

Oczywiście, odrazu spostrzegli sąsiadki i w milczeniu zatrzymali się pod chórem.

Przez chwilę brała ich ochota do wyszydzenia tej nieco krzykliwej dekoracyi, tych gałęzi laurowych z papieru, tych figur z kartonu albo ordynarnych rzeźb z kamienia pozłacanego, które tak dziwacznie stroją stare kościoły.

— Ale co to obchodzi wiernych? — rzekł Parnet.—Ich oczy widzą Chrystusa, widzą Matkę Boską, widzą Boga-Ojca! Tu wszystko dla nich jest pięknem!

I co do siebie samego Parnet, nie bardzo wierzący, nigdy nie czuł tak dobrze własnej ambicyi i własnych aspiracyj do swego ideału sprawiedliwości i dobroci, jak w uroczystej ciszy tego kościołka.

Gaston widział nadewszystko, w niebieskawem świetle, spływającem z okien, wdzięk panny de Menhoet, słodycz jej spojrzenia i piękny układ rąk, złożonych do modlitwy, tych długich

Roboty tramwajowe około ułożenia nowych linii rozpoczną się w miesiącu czerwcu.

Obecnie przedsiębiorstwo budowy linij tramwajowych gromadzi materyały, oraz zawiera tranzakcye z dostawcami.

Z ogrodu miejskiego. W dniu dzisiejszym ogród miejski napełniony był spacerowiczami.

Liczba ławek w ogrodzie została powiększoną.

Nowa piekarnia. Trzech przemysłowców tutejszych pp. Ol., M. i J. zakładają w Łodzi przy ulicy Widzewskiej dużą piekarnię na sposób wiedeński na wyższą skalę.

Piec do piekarni sprowadzony został z Wiednia

Bilety na bardzo ciekawy popularny odczyt „O okrętach i balonach", o którym wczoraj pisaliśmy w cenie od 5 do 50 kop. za miejsce, można nabywać wcześniej w handlu win p. Wężyka Piotrkowska № 3. Jest też pięć lóż, każda na 6 do 8 osób w cenie 2-ch rubli.

Odczyt będzie ilustrowany 30 obrazami. Odczyta go nasz nasz współpracownik pan St. Łapiński.

Żywe obrazy. Wczoraj wieczorem w teatrze „Victoria" odbyła się próba generalna z „Żywych obrazów" i przedstawienia amatorskiego, zapowiedzianego na jutro na korzyść chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Dwa obrazy „Święto sztuki" i „Afrodyta" w otoczeniu swego orszaku, do których treść zaczerpnięto z mitologii greckiej, ułożone przez artystę malarza p. Strzeżymira Pruszyńskiego przedstawiają się bardzo efektownie. zarówno pod względem układu, jako też i doboru akcesoryj, ugrupowania osób i kostyumów stylowych.

Przyjmuje w nich udział sporo grono młodych panien i kilkoro dzieci przedstawiających amorki.

Widowisko uzupełnią dwie jednoaktówki: komedya „Farbiarze" i obrazek ludowy „Wigilia św. Andrzeja," które, o ile sądzić można z próby wczorajszej zagrane będą bardzo gładko.

Widowisko rozpocznie się punktualnie o g. 8 wieczorem.

Ze względu na cel i urozmaicenie widowiska prawdopodobnie tłumnie będzie jutro wieczorem w sali teatralnej „Victoria."

Wycieczka cyklistów. W niedzielę rano kółko cyklistów, członków zamiejscowych W. T. C. urządziło wycieczkę do Strykowa przez Zgierz.

W wycieczce wzięła udział zaledwie pewna część członków, powietrze bowiem było zbyt zimne.

P. Sonnenfeld, znany kompozytor, rozpoczyna szereg koncertów w ogrodzie przy hotelu Angielskim z dniem 20 maja.

Obecnie p. Sonnenfeld powiększa swoją orkiestrę przez zaangażowanie kilku solistów.

Egzaminy. W wyższej szkole rzemieślniczej egzaminy uczniów klasy VI rozpoczęły się już w ubiegłym tygodniu.

Pierwszy egzamin był z matematyki.

W dniu 8 maja rozpoczynają się egzaminy w klasach IV i V z języka rosyjskiego (piśmienny).

Zgon matki. W sobotę umarła pani Bartoszkiewicz, wdowa po adwokacie, pozostawiając troje drobnych dzieci.

Na kobietę tę złożono kilkadziesiąt rubli w naszej redakcyi, na nasze wezwanie.

To też biedna wdowa umierając, z całą świadomością prosiła ludzi dobrej woli o dalszą opiekę nad sierotami.

Otóż dwoma chłopcami, z których jeden uczęszcza do szkoły rzemieślniczej, a drugi do gimnazyum, ma zająć się władza naukowa.

Dyrektor szkoły rzemieślniczej zapewnił, że prócz uwolnienia od wpisów da książki i ubranie chłopcu. Ale trzeba pamiętać jeszcze o mieszkaniu i życiu, zwłaszcza, że jest jeszcze kilkoro drobniejszych dzieci.

Nie ulega wątpliwości, że znajdą się ludzie, którzy się tym drobiazgiem zaopiekują.

Dziś na ręce redakcyi p. adwokat Raubal złożył 20 rubli zebranych w domu pana Panasiewicza.

Wyrąbywanie drzew miejskich. Na kilku ulicach bocznych z powodu regulacyi ulic, zakwalifikowano drzewa topolowe i brzozowe, stojące pośrodku trotuaru do wyrąbania. Są one sprzedawane na licytacyi.

Kupujący z licytacyi wyrąbują drzewa, pozostawiając pieńki na pastwę losu.

Wobec tego, pożądanem byłoby, aby kupcy obowiązani byli jednocześnie z wyrąbaniem drzew skarczować pieńki.

Zabójstwo. W niedzielę dnia 23 kwietnia stróż domu № 38 przy ulicy Południowej, poszedł w odwiedziny do przyjaciół zamieszkałych przy ulicy Długiej. Tam z okazyi imienin jednego z obecnych obficie raczono się gorzałką i piwem, aż nareszcie nastąpiła kłótnia, a potem bójka, w której stróż X. zabił swego przeciwnika, uderzywszy go w głowę tępem narzędziem. Po zabójstwie uciekł czemprędzej do domu i schował się na dachu czteropiętrowej oficyny, a gdy policya odnalazła jego schronienie, bronił przystępu do siebie cegłami z kominów. Nareszcie policyi udało się ściągnąć go z dachu i zaprowadzić do mieszkania. Gdy wiązano mu ręce, wołał na żonę żeby mu podała nóż, lecz policya temu przeszkodziła i odprowadziła awanturnika do cyrkuła.

Spis koni. Z dniem dzisiejszym zarząd miejski przystąpił do spisu koni w Łodzi w celu dokonania superewizyi ich przez specyalną komisyę kwalifikującą konie do służby wojskowej.

Spis koni dokonywa czterech urzędników magistratu wraz z członkami policyi.

Po dokonaniu spisu rozpocznie się rewizya koni.

Z cechu mularzy. W czwartek dnia 4 maja o godz. 5 popołudniu odbędzie się zgromadzenie cechowych majstrów mularskich.

Porządek dzienny obejmuje sprawdzenie kasy zapisy cechowe i wybory starszego i podstarszego cechu.

Znaleziony w lesie miejskim dwuletni chłopiec, niewiadomego dotąd pochodzenia odesłany zostanie do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, ponieważ nikt z życzących sobie wziąć go na wychowanie bezpłatne nie zgłosił się.

Zawiadomienie. Ojciec b. p. Rozenzweiga, przejechanego na ulicy Piotrkowskiej przez tramwaj, zawiadamia nas, że nie będzie dochodził strat od Towarzystwa tramwajowego za śmierć syna. Sumę 15,000 rubli podał tylko sędziemu śledczemu.

Z piśmiennictwa.

„O j c ó w", pracę profesora Wróblewskiego nabyła firma księgarska Gebethner i Wolff w Warszawie.

Książkę opatrzoną licznemi rysunkami wykończy drukarnia Anczyca i S-ki w Krakowie jeszcze przed czerwcem.

„Kraj" w № 15 pomieścił artykuł hr. Henryka Łubieńskiego b. właściciela „Gońca" pod tytułem „Przykład za Oceanem" w którym omawia pojęcia, jakiemi mamy się rządzić wobec polityki ekonomicznej, zachęcając do przyjęcia systemu istniejącego w Stanach Zjednoczonych.

CENY ZBOŻA.

Wtorek, dnia 25 kwietnia 1899 r.

Żyto wyborowe korzec	232	f.	4.35	do	4.50
„ średnie „	232	f.	4.20	—	4 35
Pszenica „	242	f.	5.32	—	5.50
Jęczmień browarny „	202	f.	—	—	—
Owies „	142	f.	3.00	—	3.25
Kartofle „	250	f.	220	—	2.40
Siano Plac Bałucki	120	f.	100	—	1.15
Koniczyna	120	f.	127	—	1.40
Słoma	120	f.	77	—	85

rąk patrycyuszki, jakie widujemy na marmurowych pomnikach.

Gdy wstały po mszy, chciał wyjść.

— To niedyskretnie,—rzekł.

Ale Parnet uparł się:

— Przyszedłeś na mszę, spotykasz sąsiadki, toć najpospolitsza grzeczność wymaga ażebyś im podał wodę święconą.

I dodał żartem:

— Pożyczyły wody do gospodarstwa, czyliż mogą nam odmówić tej, która brata nas wszystkich przed Bogiem?

I Gaston ośmielił się nareszcie. Wyciągnął swoje palce mokre do pani de Menhoet, potem do panny Małgorzaty, które przyjęły je bez najmniejszego zażenowania. Tylko panna Małgorzata zarumieniła się zlekka.

Po wyjściu z kościoła, pani de Menhoet rzekła:

— Pan tak samo rozpoczyna rok jak my?

— Gdy się niema rodziny! — odparł Gaston.

Małgorzata właściwym ruchem zapobiegła dalszym wynurzeniom, co zjednało jej zupełną sympatyę Parneta.

— Ale... pan ma matkę... A pańska siostra, śliczna blondynka, którą spostrzegłam...

Gaston zbladł, wargi mu zadrżały, chciał dać wyjaśnienie ale Parnet go wyręczył:

— On ma rodzinę... Ale pomimo to jest samotny...

Małgorzata wzniosła oczy ku niebu; Parnet wyczytał w jej spojrzeniu:

„Więc tak jak my!"

Zaczęli iść przez ulicę Blomet, kierując się w stronę Alain-Chartier.

Stało się to całkiem naturalnie, i pani de Menhoet nie starała się wcale pozbyć towarzystwa tych młodzieńców, z którymi przed chwilą była na nabożeństwie.

Gaston przedstawił jej Parneta, ona zaś rzekła:

— Ach! Pan jest dziennikarzem?

Skłonił się, przyjemnie zdziwiony, że nie jest jej obcym. Nigdy bardziej nie połechtano mu miłości własnej. Panie Menhoet czytywały dużo, a jego prace bardzo były zajmujące.

— Bo pan masz ogień, werwę, zapał... które szczęśliwie idą w parze z rzeczywistym talentem. Nowele pańskie są bardzo rozrzewniające... Czy przypominasz sobie, Małgosiu?

Małgorzata pamiętała je; i wymieniła tytuł jednej, przy której...

— Tak, panie, przy ktorej rozpłakałam się! Jest to historya pewnego wolontaryusza, który odbywa po 25 godzin podróży w jedną i w drugą stronę, dla poświęcenia swoim rodzicom, swoim starym, jak ich nazywa, dwóch godzin w dzień nowego roku!

— Co dowodzi, — wtrącił nagle Parnet, chcąc przerwać te pochwały, które go również rozrzewniały, gdyż ci starzy rodzice przypominali mu jego własnych,—co dowodzi, że nowy rok nie jest dniem jednakowym dla wszystkich.

— Nie... nie!...—rzekła smętnie Małgorzata.— Ale czyż pan nie ma także rodziny?

— Owszem, mam, — rzekł z błyskiem w oczach,—poczciwego ojca staruszka, który nie dawał mi owych rad klasycznych a niedorzecznych, kiedym wstępował na pole literackie, rad, które unieszczęśliwiają początkujących; mam i mateczkę, dobrą czułą i dobrę; ale trzeba się zdobywać niekiedy na odwagę i żyć zdala od swoich... W Paryżu jedyną moją rodziną stanowi mój najlepszy druh Gaston de Naizant.

Przez długi czas później szli w milczeniu, a gdy skręcano w ulicę Alain-Chartier, Parnet zawołał:

— A wie pani, on ma olbrzymi talent!

— Wiem, że pan de Naizant bardzo pracuje,—rzekła Małgorzata głosem, który pogłaskał po sercu Gastona.

I rzeźbiarz ozwał się skromnie.

— Talent nie przychodzi tak prędko, jak się tego pragnie; ale ja robię wszystko, ażeby go zdobyć.

Wtedy pani de Menhoet i jej córka spojrzały po sobie, a ponieważ obie przyszły do przekonania, że to „odpowiednia chwila", matka rzekła:

— Biust... lub też portret? Czy to rzecz trudna do wykonania?

Gaston zadrżał od stóp do głowy. Miałżeby więc odgadnąć ich życzenia?

A pani de Menhoet mówiła dalej, nieco zażenowana:

— Bo... bo myśmy myślały, i ja i córka, że... Przyszło nam to do głowy... Skoro pan jesteś naszym sąsiadem... My nie jesteśmy bogate... Ale może przez życzliwość sąsiedzką będziesz pan tyle uprzejmy... Chciałabym mieć biust mojej...

Małgorzata przerwała skwapliwie:

— Nie, nie, mamusiu!

— Więc pani odmawia mi tej przyjemności?—wybąkał Gaston głosem stłumionym.

Uśmiechnęła się prześlicznie.

(D. c. n.)

Korespondencye.

Konstantynów, 22 kwietnia.

Nieopodal Konstantynowa przepływa rzeczka Ner, przecina ona najkrótszą drogę pomiędzy Konstantynowem a Pabianicami, aż dwa razy. Mniej więcej przed 9-ciu laty drogę ową na przestrzeni 3-ch—4-ch wiorst zamieniono na szosę i pobudowano mosty kosztem ś. p. Gehliga, właściciela przyległego majątku Porszewice, naturalnie była to wielka dogodność dla Konstantynowa, Pabianic i licznie rozsianych wsi, lecz przed sześcioma laty wiosenny przybór wód zniósł jeden most, rozerwał szosę, groblę, jednem słowem przerwał komunikacyę.

Od tego czasu pomimo usilnych starań ze strony spadkobierców Gehliga, którzyby chętnie ponieśli sporą część kosztów, pomimo nawet zjechania komisyi na miejsce (w czasie suszy) nie możemy doczekać się przywrócenia dawnej komunikacyi, wprawdzie wyznaczony jest objazd dobry, choć po wielkim piasku na przestrzeni 400-tu kroków w czasie suszy, lecz lada deszcz, woda występuje, wtedy się słyszy: „topił się pachciarz", „zdechło kilka koni na zapalenie płuc wskutek przeziębienia"—ale woda opadnie i znów wszystko w porządku.

Dnia 20 b. m. był pogrzeb plenipotenta dóbr Porszewice ś. p. Ferdynanda Hemplera, człowieka cieszącego się powszechnym szacunkiem, to też liczni jego przyjaciele i znajomi pośpieszyli na pogrzeb. Kiedy dojechaliśmy do zniesionego mostu, jak okiem sięgnąć woda, postanowiliśmy przeto czekać konduktu, bo powozem przejechać niepodobna.

Niebawem ujrzeliśmy zbliżający się orszak i wkrótce karawan kierując się na drogę objazdową znalazł się w istnem morzu, woda sięgała blisko do połowy trumny, dalej jechał duchowny pastor Buze, który jadąc bardzo wysokim amerykanem musiał wejść na siedzenie i jeszcze się zamoczał, jednem słowem przeprawa tym trybem trwała przeszło godzinę. Pomimo wielkiej ostrożności katastrofa co minuta wisiała na włosku, jedna fura pasażerów zawdzięcza swoje ocalenie przytomności jakiegoś człowieka, który widząc, że się chyli, drzewcem chorągwi żałobnej wsparł się o grunt i tak utrzymał równowagę, że dzięki temu obeszło się bez topielca na pogrzebie. Obecnie od trzech dni niema komunikacyi, lecz deszcz padać przestał, za dobę woda spłynie, ale ile razy to jeszcze się powtórzy, bo w bieżącym roku już trzeci wylew mamy.

Czyżby naprawdę nie było środka na to złe, czekajmy katastrofy, wtedy posypiemy treny żałosne, które umarłych nie wskrzeszą.

Beppo.

Poznań w kwietniu.

Wedle urzędowego sprawozdania, komisya kolonizacyjna rozparcelowała dotychczas w zupełności 89 majątków; do rozparcelowania pozostają obecnie 44 majątki, zawierające 900 parcel, z których większa część może być natychmiast sprzedaną, pewna część zaś dopiero wtedy, gdy będzie można odstąpić budynki, które dotychczas są potrzebne dla gospodarstwa dominialnego. Z tych 44 majątków jest 20 w poznańskim obwodzie regencyjnym, a to w powiatach zachodnio-poznańskim, wrzesińskim, pleszewskim, jarocińskim, śremskim, wschowskim, obornickim krotoszyńskim, kościańskim, odolanowskim, gostyńskim; 12-ie w bydgoskim obwodzie regencyjnym, 12-ie w Prusach Zachodnich. Sprawozdanie powiada dalej: „Pola są, o ile to jest potrzebnem, drenowane. Stosunki szkolne i kościelne bywają wszędzie uregulowane w ten sposób, że koszty budowy na początek ponosi państwo. Okazało się praktycznem, że kolonistom, przybywającym z dalszych stron, udzielano subwencyi na koszty przeprowadzki. Nowe kolonie otrzymują bezpłatnie grunty w celu ulżenia im w ponoszeniu ciężarów publicznych. Liczba zgłaszających się kolonistów jest znaczna, tak, że na przeznaczonych do parcelacyę majątkach koloniści osiedlą się w stosunkowo krótkim czasie. Istniejące już kolonie rozwijają się pomyślnie. Właśnie listy, jakie wysyłają osiedleni już koloniści do swoich krewnych i znajomych w prowincyach niemieckich najlepszym są środkiem do sprowadzania stamtąd nowych kolonistów".

Sprawozdanie powyższe, przedstawiające w barwnem świetle rezultaty działalności komisyi kolonizacyjnej nie zadawala wcale jednego z głównych organów hakatyzmu „Deut. Ztg.", która twierdzi, że chociaż komisya kolonizacyjna jest najostrzejszą bronią w ręku niemców, to przecież broń ta okazała się dotychczas niewystarczającą.

„W prywatnem zwłaszcza życiu — powiada ten organ — okazuje przedewszystkiem włościanin polski taką przewagę nad niemieckim, że w jednym jedynym roku, z którego posiadamy statystykę, pomimo nabytków komisyi kolonizacyjnej przeszło więcej ziemi niemieckiej w polskie ręce, niżeli odwrotnie".

Organ ten domagając się obmyślenia silniejszych jeszcze środków przeciw zagrażającemu niemczyźnie polonizmowi, powątpiewa czy głos jego znajdzie echo w kołach decydujących, bo, jak powiada, koła te patrzą się na polskie niebezpieczeństwo z właściwem przejęciem; sądzą one, iż uczyniły już zadosyć poczuciu odpowiedzialności własnej, gdy postanowiły upiększyć miasto Poznań kilkoma gmachami monumentalnemi, po części z bardzo międzynarodowym charakterem, w których rzekomo ma się krzewić kultura niemiecka.

Dreszczem zgrozy przejmują hakatystów, a dla nas polaków są pewną otuchą doniesienia o przejściu w ostatnich czasach kilku majątków niemieckich w ręce polskie. I tak dotychczasowy właściciel Pawłowa w powiecie wągrowieckim, bardzo czynny członek Towarzystwa H. K. T. sprzedał swój majątek za 600,000 marek właścicielowi polskiemu Dziembowskiemu. Dalej majątek rycerski Zduny, w pow. inowrocławskim, obejmujący około 1,500 morgów obszaru, nabył drogą kupna od dotychczasowego właściciela niemca p. Timma p. Podlaszewski z Opok. Zduny znajdowały się oddawna w posiadaniu rodzin niemieckich.

Wedle „Pos. Ztg." taki sam okropny los zagraża majątkom niemieckim Sroczynowi i Dąbrówce, o których kupno również pertraktują polacy. Właściciele tych majątków niemcy ofiarowali je przed rozpoczęciem układów z polakami, komisyi kolonizacyjnej, ta atoli kupić nie chciała po cenie, jakiej właściciele żądali.

Z powyższych skarg widać, że właściciele dóbr niemieckich spekulują dziś formalnie na wysokie ceny, jakie płaci komisya, lecz że w razie, gdy cen tych uzyskać nie mogą, rozpoczynają układy z polakami.

W ostatnich dniach odbyły się walne zebrania banku włościańskiego i spółki parcelacyjnej. Sprawozdanie banku włościańskiego powiada, że pomimo nieznacznego w roku ubiegłym podniesienia się kapitałów obrotowych banku i stojącego z tem w związku rozszerzenia obrotów w niektórych ważniejszych gałęziach jego działalności, nie można być zupełnie zadowolonym z rezultatu usiłowań korzystnego załatwiania zadań, programem banku objętych.

Udzielanie pożyczek hypotecznych z własnych funduszów ograniczono prawie wyłącznie do takich włościan, którzy nie mogli znaleść kredytu ani w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, ani w kasie prowincyonalnej pomocniczej, albo którzy życzyli sobie mieć dogodność spłacania zaciągniętego długu w dowolnych, najdrobniejszych nawet ratach.

Pomimo tego wszystkiego bank wypłaca dywidendę 6 proc. od każdej akcyi. Walne zebranie odbyło się po raz pierwszy we własnym świeżo wybudowanym domu.

Sprawozdanie spółki parcelacyjnej rolników za rok 1898 wykazuje, że rozparcelowano ogółem 967 ha, pozostało do rozparcelowania 1002 ha. Za pośrednictwem spółki sprzedano dobra rycerskie Cichowo, oraz posiadłość miejską z browarem w Kościanie.

Ogólna suma obrotowa wynosi 6,294,015 marek. Członków ma spółka 276. Czysty zysk do podziału wynosi 38,282 marek, dywidendy udzieliła spółka członkom swoim 8 proc. Zestawienie to stwierdza pomyślny rozwój powyższej spółki.

Dawniejszy redaktor „Posener Ztg." p. Wagner, autor głośnej broszury „Der Polenkoller" („Kołowacizna antipolska"), smagający szowinizm pruski w sprawie polskiej, zakłada w Poznaniu nowe pismo niemieckie „Posener Neueste Nachrichten."

Z WARSZAWY.

Politechnika. W sobotę odbyło się posiedzenie komitetu politechniki pod przewodnictwem J. O. ks. Imeretyńskiego. Miano na niem zatwierdzić plany budowy gmachu politechniki, przyjęte już przez komisyę specyalną. Koszty budowy, według tych planów, obliczono na 1,700,000 rb., tymczasem komitet rozporządza obecnie tylko sumą 1,200,000 rb. Wprawdzie ma jeszcze wpłynąć suma 500,000 rb., ale urządzenie wewnętrzne gmachu pochłonie jeszcze 400,000 rb., a budowa domu mieszkalnego dla nauczycieli i oficyalistów 100,000 rb. A zatem braknie w każdym razie 500,000 rb. Wobec tego komitet na razie planów nie zatwierdził, a tylko polecił komisyi budowlanej opracować dwa kosztorysy nowe z uwzględnieniem potrzebnych oszczędności.

Kasa literacka. W sobotę wieczorem odbyło się, pod prezydencyą Henryka Sienkiewicza, posiedzenie komitetu Kasy literackiej.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, podniesiono pytanie, jak ma postąpić komitet, wrazie wątpliwości co do tego, czy kandydat, którego podanie o przyjęcie go do grona uczestników Kasy otrzymano, może być przyjęty? Po dyskusyi uchwalono, że w takich razach przed balotowaniem, po zebraniu odpowiednich wiadomości, komitet wydeleguje dwóch członków, w celu wyjaśnienia wątpliwości i osobistego porozumienia się z kandydatem.

Skarbnik zawiadomił, że p. Juljan Wieniawski (Jordan) złożył, tytułem ofiary, rub. 500 na kapitał żelazny Kasy. Komitet postanowił wyrazić ofiarodawcy serdeczne podziękowanie piśmienne, uchwalając zarazem, aby zakupić listy zastawne Tow. kredytowego m. Warszawy.

Odczytano sprawozdanie z czynności organizacyjnych, ułożone przez jednego z członków komitetu na ogólne zgromadzenie.

Podniesiono kwestyę co do sposobu pobierania procentów od pożyczek i uznano, że byłoby najwłaściwszem pobierać procenty od pożyczki w terminach miesięcznych, z potrąceniem za każdym razem rat, już zapłaconych. Wrazie, jeśli procent będzie zapłacony odrazu za czas dłuższy, a dłużnik następnie spłaci część pożyczki, to procent, jaki od tej części już został naprzód zapłacony, może być zaliczony na spłatę samego długu.

Prezes Kasy pomocy dla literatów, istniejącej przy warszawskiem Tow. dobroczynności, p. Antoni Pietkiewicz (Pług), przedstawił w ogólnym zarysie rys działalności tej Kasy od r. 1880. Szczegółowe sprawozdanie będzie dostarczone niebawem po załatwieniu zarazem pewnych formalności co do przelania do Kasy literackiej pozostałych sum i przekazania tych, jakie są, na rachunku dłużników tej Kasy.

Odczytano następnie projekt regulaminu zebrań ogólnych, ułożony przez jednego z członków komitetu. Regulamin przyjęto i postanowiono przedstawić ogólnemu zgromadzenia do zatwierdzenia.

Ponieważ wielu pierwszych uczestników, którzy wnieśli do Kasy większą sumę, niezawiadomiło dotąd skarbnika co do podziału ich wkładów na fundusz obrotowy i przezorności, przeto kwity nie mogły być im doręczone, w celu więc ułatwienia im możności wzięcia udziału w piątkowem zgromadzeniu ogólnem, skarbnik Kasy wydawać będzie kwity w dniu zebrania przy wejściu do sali Tow. popierania przemysłu i handlu przed godz. 7 wiecz.

Następnie poddano balotowaniu nowych kandydatów i po obliczeniu głosów zaliczono w poczet uczestników 35 osób.

Z kraju.

Kalisz. Towarzystwa ratowania tonących, czyli wioślarze kaliscy, istniejąc już lat 4, przez ten okres krótki umieli sport wodny doprowadzić

do pewnej doskonałości, czego wymownym dowodem były regaty sierpniowe, podczas których kaliscy wioślarze pobili osady warszawskie.

Sezon też letni gromadzi na przystani bardzo wielu kaliszan, rzetelnie rozmiłowanych w sporcie wioślarskim, który łącząc przyjemne z pożytecznem, służy sprawie doniosłej: ratuje tonących i w tem zadaniu niejednokrotnie oddawał usługi poważne.

Ostatnie doroczne zebranie ogólne powołało następujący komitet: Józef Radwan prezes, Wincenty Młynarski wiceprezes, Seweryn Dziedzicki kapitan, Stefan Kuczarski wicekapitan, Julian Korytowski sekretarz, dr. F. Drecki, Józef Chrzanowski, Zygmunt Mrowiński skarbnik, Alfred Milke, L. Chojnowski i Opieliński.

W osadzie Sznabin w gub. suwalskiej otwarto oddział telegrafu państwowego z przyjmowaniem telegramów i korespondencyi wewnętrznej.

Wystawa koni. Niezależnie od wystawy koni w Warszawie, o czem już pisaliśmy, odbędą się w roku bieżącym wystawy koni na prowincyi. Więc w Pławnie odbędzie się wystawa 23 sierpnia—w Płocku w drugiej połowie września—w Radomiu od 9 do 11 września—w Janowie 20 października.

Będzie również wystawa koni w Kaliszu i Lublinie, termin dotąd nieoznaczony. Wystawione konie mają być typu roboczego, tak dworskie jak włościańskie Na wystawy również będą dopuszczone roczne źrebaki (z r. 1898).

Nagrody za najlepsze okazy w wysokości 150, 100 i 50 rubli, oraz medale i listy pochwalne za doborowe okazy, przyznawane będą przez właściwe komitety.

Fatalny figiel. We wsi Chwila pod Prażką, w gub. kaliskiej, 60-letni włościanin Michał Koźma, pragnąc odwdzięczyć się za dyngus, nabił pistolet prochem, przybił papierem i strzelił do Józefowej Zagrodnikowej. Nabój przebił jej skroń i wraz z kawałkiem kości utkwił w mózgu. Mimo energicznej pomocy lekarza, matka czworga dzieci wkrótce zmarła. Sędziwego Koźmę, rwącego sobie włosy z rozpaczy aresztowano.

Sosnowiec i Dąbrowa. Sprawa przemianowania Dąbrowy i Sosnowca na miasto, zainicyowana przez zjazd przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, jest obecnie w takim stanie, że wskutek określenia opłat miejskich dla Dąbrowy w nader wysokim rozmiarze, mieszkańcy tej osady nie mogli przyjąć takowych, zaś co się tyczy Sosnowca, to sprawa acz bardzo powoli, ale posuwa się naprzód.

Nie podobna jednak jeszcze dziś określić czasu, kiedy to przemianowanie nastąpi.

Z RÓŻNYCH STRON.

Jubileusz 500-setnej rocznicy odnowienia uniwersytetu Jagiellońskiego przez Władysława Jagiełłę, przypada w roku przyszłym. Senat akademicki już od lat kilku zajmuje się projektem przyszłorocznego obchodu. Wybrano komisyę do wydawnictw naukowych jubileuszowych, która pod przewodnictwem prof. Kazimierza Morawskiego pracuje od r. 1896. Na ten cel udzielił rząd subwencyi 8,000 złr., a sejm również 8,000 złr., Senat akademicki wybrał osobny komitet jubileuszowy, któremu przewodniczy każdorazowy rektor uniwersytetu, a jego stałym zastępcą jest prof. Smolka.

Przed kilku laty profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego urządzili między sobą subskrypcyę na składkę, która od tego czasu się zbiera, celem utworzenia funduszu na pokrycie kosztów jubileuszu.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w pierwszych dniach czerwca 1900 r.; głównym punktem programu będzie w każdym razie akt uroczysty, który odbędzie się w dziedzińcu biblioteki uniwersyteckiej. Projektowane jest między innemi udzielenie dyplomów doktorskich honorowych i wybicie medalu pamiątkowego.

Henryk Kiepert, znakomity geograf niemiecki, zmarł w Berlinie w 79 roku życia. W świecie naukowym pozyskał najpierw rozgłos opracowaniem Atlasu Hellady i kolonij greckich, wkrótce potem wydał pięć map Palestyny i Atlas biblijny. Przedsiębrał następnie podróże naukowe po Azyi Mniejszej, których owocem było wydanie znakomitej mapy tego kraju. Wydał dalej Kiepert Atlas historyczno-geograficzny świata starożytnego, mapę Turcyi europejskiej, mapę krajów kaukazkich, „Atlas antiquus", „Nowy Atlas wszystkich części świata" i w. in. Mnóstwo atlasów szkolnych, globusy, podręczniki geografii dopełniają bogatej spuścizny po zmarłym uczonym.

Z Górnego Szląska. Mało komu wiadomo, że Górny Szlązk dostarcza 90 procent, a więc dziewięć dziesiątych wszystkich w Niemczech szytych rękawiczek. Ten przemysł jest dopiero nowszej daty; powstał po 1870 r. pod wpływem sąsiednich austryackich wiosek w okolicy od Paczkowa do Prądnika. Obecnie istnieje w Koziejszyi i okolicy 21 szwalni, zatrudniających około 1200 szwaczek, w Schönwalde (?) 7 szwalni z 455 szwaczkami, a w Paczkowie 1 szwalnia z około 40 szwaczkami; ogółem więc 29 szwalni zatrudniających około 1700 szwaczek. Opolska izba handlowa stara się obecnie o urządzenie kosztem państwa szkoły szycia rękawiczek w Koziejszyi.

Pedagog czy morderca? Dzienniki poznańskie donoszą co następuje: W przeszłą sobotę zaszedł w szkole w Podluszkach, wsi położonej pod Krobią, a należącej do p. Kennemana okropny wypadek. Nauczyciel Zaeske, protestant, ukarał dziecko 8-letnie, nazwiskiem Grzelczak, z Kokoszek, tak nieszczęśliwie, iż chłopiec sam o własnych siłach do domu zajść niemógł, lecz zanieść go musiano. W domu żył tylko jeszcze do rana dnia następnego; o godzinie 7-ej zakończył życie wśród najokropniejszych boleści i strasznych jęków. Dziecko nie było w stanie trzymać się prosto, widocznie kość pacierzowa była naruszona, jęki zaś wskazywały na prawdopodobne uszkodzenie wewnętrzne. Telegraficzne oskarżenie siebie, p. Zaeskiego, spowodowało 18 b. m. obdukcyę ciała, której rezultat jednakże nie jest jeszcze wiadomy.

Przemysł perłowy w Rosyi. Pisma rosyjskie przytaczają kilka ciekawych danych o rozwoju przemysłu perłowego w Rosyi. Perły rosyjskie znane są znane są od 1488 r., kiedy Korwin ofiarował Iwanowi Groźnemu kilka cennych soboli, których łapy ozdobione były wielkiemi perłami Piotr Wielki, chcąc rozwinąć ten przemysł, zabronił poławiania nieuformowanych jeszcze pereł; winni płacili 100 rub. kary i perły były konfiskowane. Obecnie przy braku dozoru nie można sądzić napewno o ilości poławianych pereł, lecz można twierdzić na pewno, że przemysł ten upada. Doszło do tego, że w gub. nowgorodzkiej i twerskiej nikt o perłach nie myśli. Jedynym dowodem, że w tych guberniach przemysł perłowy był niegdyś rozwinięty, są stare drogocenne ozdoby perłowe u kobiet miejscowych. Obecnie perły poławiają się przeważnie w gub. archangielskiej i ołonieckiej i w syberyjskich rzekach i jeziorach. Sposób poławiania pereł bardzo pierwotny i nieodpowiedni, perły najczęściej opadają na dno, albo są popsute. Ludzie, zajmujący się połowem pereł, nie znają się wcale na nich i najdroższe gatunki pereł, czarne, wrzucają napowrót do wody. Dobyte perły sprzedają za bezcen różnym przekupniom, którzy je potem zbywają bardzo drogo na rynkach. Najpiękniejsze okazy wysyłane są zagranicę, skąd wracają do Rosyi pod nazwą wschodnich.

Z prasy rosyjskiej.

Z Finlandyi. Finlandczycy zamierzają emigrować. Tak pisze korespondent „Now. Wrem." (№ 8303) i dodają że:

„Jeśli nie zamierzają to grożą emigracyą nie chcąc potęgować brzemienia służby wojskowej. Gazety rozprawiają głośno o każdej grupie emigrantów i oświadczają, że oni uciekają przed nową ustawą wojskową. Wogóle prasa popiera emigracyę i wzywa klasy zamożne, żeby pospieszyły z pomocą i udzieliły kredytu na pierwsze zagospodarowanie się i t. d.

„Prasa angielska wskazuje Neufundland na miejsce do emigracyi, zbliżone klimatem do Finlandyi. Na Neufundlandzie emigranci finlandzcy mogliby się poświęcić rolnictwu i rybołówstwu. Jeden z dzienników angielskich zaciera ręce i głosi, że każda strata Rosyi jest zyskiem Anglii. Dodam tu, że finlandczycy emigrują nie od dzisiaj. Gubernia wazaska i uleaborska zawsze głośne były z tego, że ludność ich dążyła do Ameryki i Australii. W roku 1894-ym wyemigrowało z tych gubernij prawie 1000 osób, a z całej Finlandyi 1400.

„Dotąd Rosyanie wiedzieli o tem, że od służby wojskowej ucieka żyd, któremu tam dobrze, gdzie ma pieniądze. Teraz prasa fińska chce nas przekonać o tem, że finlandczyk idzie za przykładem żydów. Oczywiście nie uwierzymy w to, bo wiemy dobrze, że finlandczyk jest dobrym żołnierzem, uczciwym obywatelem i gorącym patryotą. Niepodobna, żeby święty obowiązek obrony Tronu i ojczyzny uchodził w oczach finlandczyka za niesprawiedliwość. Napróżno więc dziennikarze psują papier i atrament".

Najnowsza powieść hr. Tołstoja. Sprawa drukowania tej powieści w różnych wydawnictwach, przeciwko czemu w obronie wydawcy „Niwy" wystąpił sam autor, najwidoczniej nie skończy się na liście hr. Tołstoja, którego przekład w „Słowie".

Przeciwko p. Marksowi wydawcy „Niwy" wystąpiło „Ruskoje Słowo" w tonie brutalnym. W liście otwartym do Marksa „Ruskoje Słowo" czyni mu zarzut, że: „postanowił użyć za źródło wzbogacenia się najnowszą powieść hr. Tołstoja, należącej do całej Rosyi czytającej. Zapłaciwszy 12,000 rubli za to, co warte co najmniej 100,000 rubli, pan Marks pokrył już stokrotnie nakład, przez ogłoszenia o tem, że nowa powieść „Woskresienje" będzie drukowana wyłącznie w jego wydawnictwie". I dalej:

„Redakcya „Rusk. Słowa" proponuje panu Marksowi, że zwróci mu 12,000 rb., zapłacone za rękopis, pod warunkiem, że on będzie niezwłocznie oddany redakcyi „Rusk. Słowa". Przyjmujemy publicznie zobowiązanie, że niezwłocznie po ukazaniu się pierwszych rozdziałów w druku, pozwolimy przedrukowywać je, nie wyłączając „Niwy", każdemu wydawnictwu rosyjskiemu, któreby chciało z tego skorzystać.

Dalej „Rusk. Słowo" drukuje list, nadesłany przez jakiegoś „Czytelnika", który zwraca się nawet do samego autora powieści.

„Jak pogodzić sprzeczność? Poprzednio hrabia wyrzekł się praw autorskich a obecnie broni praw pierwszego wydania, broni interesów „Niwy". Wystawmy sobie, że ja „Niwy" nie prenumeruję i niechcę jej mieć. Płacić 6 rubli dla powieści „Woskresienje" za drogo. I oto mnie i całej publiczności czytającej i interesującej się powieścią każą czekać do lipca, a potem dalej zanim druk się skończy, co znowu przewleką o kilka miesięcy.

Wydrukowawszy ów list „Rusk. Słowa" i „Czytelnika"—„Now. Wrem," daje w № 8300 komentarz następujący:

„Zwracając się do wydawców i czytelników z prośbą o zaczekanie do lipca, hr. Tołstoj miał nadzieję, że wydawnictwa zachowają się po gentlemańsku. Czyż mógł przypuszczać nawet, że darowawszy z bezprzykładną wspaniałomyślnością literaturze i czytelnikom wszystkie swoje utwory bezpłatnie, przy najmniejszem zaznaczeniu chęci skorzystania ze swych praw autorskich i nie dla siebie samego, lecz dla dobrej sprawy spotka się z brutalnym zarzutem: Darowałeś nam, więc nie cofaj. Czekać nie chcemy. Nie masz już prawa i t. d."

Istotnie cała ta sprawa wywołuje przykre wrażenie, ale przypuszczamy, że przykład „Rusk. Słowa" lub „Czytelnika" nie znajdzie ani aprobaty ogółu, ani naśladowców.

ROZMAITOŚCI.

Luter i emancypacya kobiet. Stanowisko kobiety w Niemczech jest podrzędniejszem, niż w innych krajach europejskich. Przepisywano to powszechnie zanikowi rycerskich uczuć w rasie germańskiej; pani Lily Braun-Giżycka w ciekawym artykule, pomieszczonym w „Przeglądzie politycznym i parlamentarnym", szuka gdzieindziej rozwiązania tego zjawiska i przyczynę jego widzi w naukach Lutra i w Reformacyi.

Luter, dowodząc, że kobieta jest stworzoną wyłącznie po to, aby się zajmowała dziećmi, gospodarstwem, usiłując nawet wykazać, że jest stworzeniem niższego rodzaju, uczynił wyznanie

ewangelickie wrogiem wszelkiego ruchu emancypacyjnego. To też w Niemczech kobiety muszą walczyć zawzięcie o najmniejsze przywileje. Należy jednak przyznać, że na czele ruchu emancypacyjnego stoją tam mężczyźni (zjawisko niebywałe w innych krajach), lecz ci pragną wyzwolenia kobiety na polu ekonomicznem, nie zaś politycznem. Pani Braun-Giżycka dowodzi, że emancypacya znajduje mało zwolenniczek wśród niemieckich warstw burżuazyjnych, natomiast, dzięki socyalizmowi, wyzwolenie się kobiety z ludu z pod „męskiego ucisku“ jest na dobrej drodze.

Majątek Bonapartych wynosi ogółem około 80 milionów franków, z tego lwia część znajduje się w rękach eks-cesarzowej Eugenii, która ma około 40 milionów franków i zamierza podobno przekazać je temu z pośród Bonapartych, który posiada najwięcej kwalifikacyj na przywódcę stronnictwa. Kto wie zatem, czy ks. Wiktor nie dojdzie do tych pieniędzy.

Jest jeszcze jeden Bonaparte, o którym świat nie wie: mieszka on w Brukselii i jest prawnukiem w prostej linii Napoleona I-go, synem króla rzymskiego z jego morganatycznego związku ze śpiewaczką Opery wiedeńskiej. Ów Bonaparte zaleca się wielkiem podobieństwem do swego pradziadka; był on zaprzyjaźniony ze zmarłym ks. Lucyanem, synowcem Napoleon I-go, o którym „Mały kapral“ powiedział: „To najrozumniejszy po mnie, z całej rodziny“. Syn ks. Lucyana do niedawna zarabiał na życie w Londynie, jako inżynier. obecny pretendent ma około 4 milionów franków osobistego majątku. Majątek rodu Orleanów przewyższa w czterykroć ogólną fortunę Bonapartych i wynosi 800 milionów franków.

Ks. Ruprecht bawarski powrócił niedawno z podróży do Indyj, w których zwiedził Kaszmir, cieśninę Kayber, indyjskie płaskowzgórze, Amritsar i Benares. Święta Bożego Narodzenia spędził w Darjeling, poczem robił wycieczki do Madrasu i Birmy. W drodze powrotnej zwiedził Nil aż do drugiej katarakty, wyspę Ceylon i wspiął się na szczyt Adamsk-Peak. Marszruta powrotna wytknięta była na Port-Said—Genuę. Książę zamierza opisać swą podróż i wydać ją z licznemi ilustracyami.

Ostatnie wiadomości.

Ustawa językowa.

Sejm szląski obradował na siedmiogodzinnem posiedzeniu nad ważną odpowiedzią prezydenta kraju na interpelacyę niemiecką w sprawie wydanych niedawno rozporządzeń dla Szląska. Posłowie niemieccy rozpoczęli gwałtowny atak na tę odpowiedź. Pierwszy głos w tym chórze miał znany germanizator, superintendent Haase, który wywody swoje zakończył groźbą pod adresem rządu, że rozgoryczenie wśród niemców wzrasta z elementarną siłą: „wielki zatem czas, by rząd porzucił obraną drogę.“

Również przeciw rządowi, ale w innym tonie, przemawiał baron Mattencloit, który występował także przeciw szowinizmowi radykalnych stronnictw niemiecko-narodowych. Oświadczywszy, że szlachta szląska, „mając wstręt do nieustawodawczego załatwienia sprawy językowej,“ ma zamiar na Szląsku odegrać rolę pośrednika między spierającemi się narodowościami, wniósł rezolucyę, w której „Sejm, przyjmując do wiadomości zapewnienie rządu, że rozporządzenia językowo nie dotkną w niczem niemieckich powiatów Szląska, a stanowisko tego języka, jako wewnętrznego, nie zostanie zmienionem, wzywa dalej rząd do ścisłego przestrzegania tych zasad w sądownictwie i administracyi. Sejm wzywa dalej rząd do konstytucyjnego uregulowania kwestyi językowej.“

Po dłuższej rozprawie rezolucyę tę przyjęto.

Natomiast odrzucono rezolucyę mniejszości, orzekającą, że sejm szybko przyjmuje odpowiedź rządu z zadowoleniem do wiadomości o tyle, o ile zostało w niej zasadniczo uznane równe stosowanie czeskiego i polskiego języka z niemieckim przez urzędy i władze krajowe.

Rezolucya zaznacza dalej stanowczo obowiązek rządu zapewnienia ochrony prawnej narodowościom czeskiej i polskiej i wzywa rząd, aby zrobił wszystko co potrzeba, by w interesie dobra poszczególnych narodowości i całego państwa także artykuł XIX ustawy zasadniczej znalazł zupełne i nieograniczone zastosowanie dla narodowości słowiańskich.

„Narodni Listy“ ogłaszają tekst ustawy językowej. Treść jej różni się od projektu byłego posła Lipperta, który polegał na podziale na obwody, a wraca do zarysów projektu hr. Thuna z lipca 1898 r. Za jednojęzykowe uznano te okręgi, w których ludność innojęzykowa nie przenosi 10 proc.; za przeważnie niemieckie, względnie czeskie uznano okręgi, w których ludność innojęzykowa nie przewyższa 25 proc., inne okręgi, włącznie z Pragą, są uznane za mieszane. W okręgach mieszanych będą, według stosunku procentowego ludności i w miarę potrzeby pełnili służbę urzędnicy, władający obu językami; w jednojęzykowych okręgach będą się znajdować urzędnicy konceptowi, władający obu językami.

„Narodni Listy“ zastrzegają się przeciw temu projektowi, jako nie posiadającemu znamion zupełnego równouprawnienia.

Memoryał macedończyków.

Wśród zamieszkałych w Sofii Macedończyków, zajmujących się propagandą polityczną na rzecz swej ojczyzny, powstała myśl wysłania na konferencyę pokojową do Haagi memoryału o położeniu w Macedonii. Centralny komitet macedoński w Sofii ogłasza, iż głównym przedmiotem obrad, mającego zebrać się w przyszłym miesiącu kongresu macedońskiego, będzie rozstrzygnięcie pytania, co uczynić należy, gdyby konferencya w Haadze nie chciała się zająć tą sprawą? Powyższe oświadczenie zdaje się wskazywać, że komitet macedoński nie łudzi się nadzieją, jakoby konferencya, wbrew ułożonemu programowi, zająć się miała sprawami Macedonii.

Parlament w Hiszpanii.

Hiszpania posiada już nową Izbę deputowanych, pierwszą po wojnie. Według rezultatu, ogłoszonego w telegramach z Madrytu, wybrano 261 posłów, należących do większości rządowej i 140 opozycyjnych.

Dwie te główne cyfry rozpadają się na kilka odcieni. Do większości zalicza się: 180 stronników prezesa gabinetu Silveli, 18 zwolenników księcia Tetuan, 30 klerykalnych, którzy ewentualnie połączą się z 33 stronnikami generała Polavieji. Do opozycyi należy: 86 liberałów Sagasty, 30 z partyi Gomeza, 15 republikanów, 5 stronników Romera Robleda i 4 karlistów.

Skład Izby jest więc jeszcze więcej rozbity, niż był poprzednio; mimo to jednakże konserwatywna większość ministeryalna jest zapewniona.

Telegramy.

Ryga, 25-go kwietnia. Spadł tu wielki śnieg.

Kraków, 25-go kwietnia. Rada miasta Krakowa odrzuciła wniosek p. Bartoszewicza, żądający objęcia zarządu teatru miejskiego przez zarząd miasta.

Algier, 25-go kwietnia. Zaszły manifestacye które rozpędziła policya. Raniono jednego agenta, aresztowano 22 osoby. W ciągu wieczora aresztowany był Drumont, ale niebawem go wypuszczono.

Barcelona. 25-go kwietnia. Policyi udało się odkryć spisek karlistowski. Aresztowano pięć osób, skonfiskowano 40 starych osób.

Konstantynopol, 25-go kwietnia. Wytoczono tu śledztwo z powodu listów, wysyłanych anonimowo przez członków stronnictwa młodotureckiego do sułtana z pogróżkami ogłoszenia listów zmarłej ciotki jego, w których mieszczą się ważne szczegóły o zajściach pałacowych. Nastąpiły liczne aresztowania.

Rzym, 25-go kwietnia. W mowie bankietowej, wygłoszonej do króla Humberta, oświadczył admirał Rawson, że floty angielska i włoska przedstawiają razem wielką siłę i w przyszłości, jak było dawniej, obie flagi powiewać będą tuż obok siebie dla obrony interesów pokoju. W odpowiedzi swej król Humbert wspomniał o licznych dowodach sympatyi złożonych przez angielski dom panujący, angielski naród i angielską marynarskę dla dynastyi, narodu i floty włoskiej.

Madryt, 25-go kwietnia. Wybory do senatu odbyły się spokojnie. Partya rządowa w senacie będzie jeszcze liczniejszą, niż w izbie deputowanych.

Waszyngton, 25 kwietnia. Podczas ataku przypuszczonego do powstańców nad rzeką Quinga na Filipinach polegli: pułkownik Stothenburg i porucznik Sisson z pułku Nebraska. Majorowie Bell i Morford doradzali wobec przewagi sił powstańczych odwrót, ale Stothenburg, który robił sobie wyrzuty, że z powodu przybycia żony do Manili, na 24 godzin opuścił pułk swój, nakazał przypuszczenie szturmu do nieprzyjaciela.

Waszyngton, 25 kwietnia. Oczekują ostrej bitwy pod Calumpit, gdzie skoncentrowały się znaczne siły filipińczyków.

Z ostatniej chwili.

Towarzystwo kredytowe miejskie. Dziś o g. 3 po południu odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego m. Łodzi. Po wyborze na przewodniczącego zebraniu p. Edwarda Herbsta, który powołał na asesorów pp. Meyera i Herca, a na sekretarza p. Gajewicza, przystąpiono do obrad, w rezultacie których wniosek o przyłączeniu do Towarzystwa m. Konstantynowa odrzucono 91 głosami przeciw 27. Sześciu członków głosowało za odłożeniem projektu. Wniosek 23 stowarzyszonych o udzielaniu pożyczek dla m. Zgierza odrzucono. Uchwalono wreszcie utworzenie kasy pomocy dla osób pracujących w Towarzystwie.

Na następną kadencyę ponownie wybrano: na prezesa dyrekcyi Edwarda Herbsta, na wicedyrektora ponownie d-ra Plichtę.

468

W Pracowni
Emilii

Ulica Piotrkowska Nr. 81, m. 14,

przyjmują się uczenice, do nauki kroju systemem francuskim Wortha, warunki przystępne; tamże potrzebne są uczenice do nauki szycia.

Kilka letnich mieszkań

Do wynajęcia

w ogrodzie, kąpiel rzeczna na miejscu, oraz artykuły żywności, o 3 mile od Łodzi szossą Tuszyńską. Wiadomość: p. Piotrków w Ostrowie do właściciela. 457

Dzieła Lekarskie,

Narzędzia amputacyjne

paryskie i inne, są do nabycia tanio. Wiadomość w mieszkaniu **K. Olewskiego**, ulica Konstantynowska № 7, na 3-im piętrze. —3—1

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdysławskiego

wyłącznie **Choroby kobiece i akuszerya**

po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codzien. od 9 i pół do 11 przed południem i 4—6 po po południu.

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

PIOTRKOWSKA № 7,

ma na składzie do sprzedaży z wolnej ręki różne meble t. j. garnitury salonowe i buduarowe, otomany, kredensa, szafy, stoły, biurka męzkie, lustra (trema) itp. oraz przyjmuje w komis różne przedmioty nowe i używane do sprzedaży.

406—6—2

Mam honor zawiadomić Sz. klientów, że dnia 12 kwietnia 1899 r, przenieśliśmy nasz zakład introligatorski z ulicy Mikołajewskiej na

ul. Piotrkowską № 85,

dom W-go E. Kindermana

433—3—1 Z poważaniem

Bracia Nowaccy.

Bryczka-Wolant

jednokonna mało używana do sprzedania za przystępną cenę,

Mikołajewska № 19.

442—0—1

D-r med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych.

ul. Zawadzka 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej, Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po południu

---

MATERYAŁY

na ubrania męzkie

w każdem guście, z pierwszorzędnych fabryk poleca:

HANDEL SUKNA

J. W. WAGNER

Krótka № 1345 nowy 7, 3-ci dom od rogu Grand Hotelu. 432—3—1

Inowłódz nad rz. Pilicą,

Miejscowość klimatyczno-leśna o $1\frac{1}{2}$ godziny od Stacyi Tomaszow Rawski położona.

Mieszkania letnie umeblowane

odznaczone na 2-giej wystawie Hygienicznej w Warszawie **srebrnym medalem.** Lekarz, apteka, sklep spożywczy, restauracya, kąpiel rzeczna i wanna. Wiadomość u właściciela. Łódź—ul. Zielona 11.

414—6—1

Plac do sprzedania.

W Radogoszczu przy szosie Zgierskiej jest do sprzedania plac 80 łk. szeroki 112 i pół długi o 2 frontach.

Ze względu na mające się przyłączyć do miasta Bałut i część Radogoszcza, oraz budowe kolei elektr. plac ten przedstawia bardzo korzystny interes. Wiad. ul. Średnią, 48, m. 5 u A. Kozłowskiego. 462

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„S. PIOTROWICZ"

Nowy Rynek 6.

Wykonywa z natury lub przysłanych fotografii w rozmiarach do naturalnej wielkości

PORTRETY

na umówione raty

w ramach ozdobnych

Obstalunki przyjmują w Pabianicach. Filia zakł. fotograficznego: w Warszawie Kantor Hotelu Drezdeńskiego.

Najprawidłowiej działające i najtańsze

GARNCZKI KONDENSACYJNE

patentu **„KLEIN"** poleca

M. ZBIJEWSKI

Łódź, Mikołajewska Nr. 6,

Warszawa, Chmielna 10.

Dr. J. GINSBURG

wyłącznie choroby kobiece i akusz.

Stosowanie **elektryczności i masażu** przy cierpieniach kobiecych.

Przymuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po poł.

W SKLEPIE

!!! TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI !!!

Piotrkowska № 191,

w poniedziałek i czwartek od 2—6 po południu

odbywa się zakup noszonej odzieży

Sprzedaż zaś odbywa się codziennie.

Piotrkowska № 191.

Dr. A. Grosglik,

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Ul. Cegielniana 23, (róg Zachodniej).

Rano od 8 — 11, po południu od 5 — 8), panie od 3—4 po południu.

Dentysta

B. Brzozowski

mieszka przy ulicy

Piotrkowskiej № 26,

obok cukierni p. Szmagiera, w domu braci Szreterów.

FABRYKA PORTLAND-CEMENTU

„KLUCZE"

Stacya Olkusz Gubernia Kielecka

Roczna produkcya 1,500,000 pudów

Cement ten jest pierwszorzędnej dobroci i przewyższa o wiele normy przepisane przez Ministeryum Komunikacyi

Reprezentant na Łódź

HUGO MANNABERG

Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. **Nawrot** druga brama. Przyjęcie od 9—10 r. i od 4 i pół do 8 w, w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Składy materyałów aptecznych.

A. J. Mieszczański, prowizor farmacyi. Wólczańska 78. Materyały apteczne, farby perfumerya krajowa i zagraniczna, wody mineralne z Instytutu aptekarzy warszawskich. Najlepszy proszek do zębów Dentipurina.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Żelaznych wyrobów Fabryki i składy.

Wł. Gostyński i S-ka, Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych— Piotrkowska № 81. Poleca: Łóżka meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcye żelazne.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznchy i nożowniczych.

Dr. L. Czarnożył

powrócił z zagranicy.

Przyjmuje od 8 do 10 i pół rano i od 3 i pół do 5 po południu. Zgierska 16 vis-a-vis kościoła Panny Maryi.

429—4—1

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy (jąkanie i bełkotanie).

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

HANDEL WIN

Likierów, wódek i towarów kolonialnych
T. KĘDZIERZAWSKIEGO

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 92.

poleca jedynie w wyborowych gatunkach i po cenach przystępnych

Stare wina węgierskie, francuskie, szampańskie, reńskie, hiszpańskie, krymskie: białe i czerwone, likiery zagraniczne, krajowe, koniaki oryginalne, firm: **J. & F. Martella, Ferdynanda Drouchet & C-o,** koniaki ruskie, różnych firm, miody stare własnego wyrobu, towary kolonialne i herbatę S. M. Tertusa oraz kawior astrachański co trzeci dzień świeży

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO

Wzajemnego Kredytu

Z powodu niezebrania się w dniu 31 Marca (12 Kwietnia) r. b. wymaganej § 33 Ustawy liczby Członków t. j. trzeciej części wszystkich członków, których liczba wynosi 875, zwołuje powtórnie Zebranie Ogólne na dzień 14 (26) kwietnia r. b. w gmachu Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, przy ulicy **Średniej pod № 19,** o godz. 5 po południu, odbyć się mające.

Na tem zebraniu, bez względu na liczbę obecnych członków, rozpoznawane i decydowane będą te tylko przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na porządku dziennym niedoszłego zebrania Ogólnego, a mianowicie:

1. Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za rok 1898 oraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat.
2. Podział czystego zysku i ustanowienie dywidendy.
3. Ustanowienie budżetu wydatków za rok 1899.
4. Ustanowienie wynagrodzenia dla członków komitetu wyborczego.
5. Ustanowienie tantyemy dla urzędników Towarzystwa.
6. Wybór 3-ch Członków Rady, 1-go Członka Zarządu i 3-ch Członków Komisyi Rewizyjnej oraz 3-ch ich zastępców.

Każdy członek ma prawo być obecnym na posiedzeniu osobiście lub z pełnomocnictwa, które najpóźniej na 3 dni przed Ogólnem Zebraniem w biurze Zarządu Towarzystwa, zaprodukowane być winno.

Członek obecny na zebraniu może mieć oprócz własnego dwa głosy z pełnomocnictwa.

Karty wejścia oraz sprawozdanie za rok 1898, zgłaszającym się członkom, wydawane będą codziennie, z wyjątkiem świąt, w biurze Towarzystwa w godzinach biurowych.

426—5—1

NAJLEPSZY KONIAK

I. CALRET & C-o

GENERALNY REPREZENTANT

Na Królestwo Polskie i Rossyę

J. FUCHS,

472-2-1 **Warszawa, ul. Bracka Nr. 1.**

Zarząd Banku Handlowego w Łodzi

podaje niniejszem do wiadomości, że na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów w dniu 11/23 Kwietnia r. b. dywidendą za rok 1898 po

Rb. 27 kop. 50 od akcyi na rb. 250

zatwierdzoną została.

Wypłata resztującej dywidendy w kwocie **Rb. 12.50** kop. od akcyi za zwrotem kuponu № 25, pierwszej emisyi lub № 16 drugiej emisyi, № 4 trzeciej emisyi i № 2 czwartej emisyi uskuteczniać się będzie:

a) w kasie Banku Handlowego w Łodzi i Oddziałach w **Warszawie, Lublinie, Radomiu** oraz Ajenturze **w Kielcach** i

b) w Wołżsko-Kamskim Banku Handlowym w S.-Petersburgu. 476

Łódź, dnia 24 Kwietnia 1899 r.

SZKOŁA RZEMIOSŁ DLA KOBIET

ZOFII KNOROZOWSKIEJ

w Łodzi, ul. Piotrkowska 69, m. 29,

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atłasie, szkle i t. p. 390

Opłata miesięczna od rb. 3 do 10 z góry.

DOM BANKOWY

MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.
3) Asekuruje pożyczki premiowe.
4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.
5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

KSIĘGARNIA

Tow. „OŚWIATA”

W ŁODZI,

Ulica Dzielna № 11.

Poleca następujące nowości:

Bełza, W kraju Tysiąca jezior . . 1—50
Confetti . . . . —50
Dubiecki, Obrazy i studya histor. II 2—
Orzeszkowa, Pisma 4-ty . . . . . 1—60
„ „ opraw. . . 2—20
Rudnicka, Co chemia dziś może . . —50
Sapieha, Podróż na Wschód Azyi . 4—
Słoński, Poezye I . . . . 1—
Spasowicz, Pisma VII. . . . . . 2—
Strzemieńczyk, Orchidee . . . . . —90
Świat podbiegunowy. —50
Tetmajer, Melancholia . . . . . . 1—
Wiedza i Życie I Ruskin i kult piękna. . . . . —60
Wiedza· Życie II Z zagadnień biologii i filozofii przyrody . —60
Wybór listów Mickiewicza . . . 1—80
Wyczołkowska, Szkice psychologiczne 1—60

473—3—1

Zawiadomienie.

Niniejszym mamy honor donieść Sz. PP. odbiorcom, iż wyłączną sprzedaż piwa na Zgierz powierzyliśmy

pp. Wegenert i Grande

dawniej B. BREDSCHNEIDER.

Z poważaniem

Towarzystwo Akcyjne Browaru

W. Kijok i S-ka

W WARSZAWIE. 474—3—1

Pewne umieszczenie OSZCZĘDNOŚCI.

Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul. Południowa 36 m. 6 do 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór.

475—6—1

Bona Polka

z dobremi świadectwami potrzebna zaraz. do dwojga drobnych dzieci.
Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju“ pod literą L. 477—3—1

Specyalny Kurs

NOWYCH TAŃCÓW

a mianowicie: Węgierki, Mignion, Pas de quater, oraz Wyższego Mazura, otwieram **w przyszłym tygodniu**; zapisy przyjmuję codziennie.

A. Lipiński
Patent. naucz. tańców
440 Cegielniana 52.

Ogłoszenia drobne.

A. Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca: materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy. 157

Askanas, p. adwok. przysięgł. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich Władz. 155—3—2

Były uczeń Warsz. Instytutu udziela lekcyi gry fortepianowej, po cenie umiarkowanej. Ul. Widzewska № 50 m. 38.

Astrolabia z dwoma libellami i z przyborami jest do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 266—3—1

Bryczka lekka do sprzedania w składzie węgla. Wólczańska № 142. 280—3—1

Dziewczynka 5-cio miesięczna jest do oddania na własność. Wiadomość ulica Benedykta № 33, m. 28. 385—2-1

Do interesu nie egzystującego jeszcze w Łodzi, potrzebny wspólnik z kilkoma tysiącami rubli. Adres w redakcyi „Rozwoju“. 295—3—1

Jest do sprzedania Skład materyałów aptecznych z wszelkiemi urządzeniami i zapasami towarów, bliższa wiadomość, F. Prusinowski Kalisz, tamże można dowiedzieć się o warunkach kupna apteki.

Jadąc w Niedzielę wieczorem tramwajem z Górnego Rynku do Benedykta, zgubiono złotą obrączkę ślubną z lit. H. N. Uczciwy znalazca zechce ją oddać na ul. Benedykta № 12 m. 13 za dobrem wynagrodzeniem.

Łóżka dwa żelazne ozdobne z materacami do sprzedania. Ulica Widzewska № 75, m. 22 289—2—1

Młody człowiek znający język ruski i polski, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. Z. Człowiek. 297—3—1

Oddam dziecko na własność wyznania rzymsko-katolickiego, mające tydzień, chłopczyk. Wiadomość ul. Nawrot № 61, u stróża. 296—3—1

Osoba znająca cerowanie bielizny poszukuje miejsca w domach prywatnych. Oferty w red. „Rozwoju“ pod Osoba.

Potrzebne prasowaczki. Wiadomość u Waleryi Budkowskiej. Cegielniana 29. 290—2—1

Pokój frontowy o dwóch oknach z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Wschodnia, Neufeld № 32. 292—2-1

Sklep duży i trzy przyległe pokoje przy ulicy Piotrkowskiej w pobliżu Nowego Rynku do najęcia zaraz lub od 1 lipca. Wiadomość w Sali licytacyjnej, Piotrkowska 7. 268—3—1

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, jest zaraz do odstąpienia lub też od 1-go lipca. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 287—3—1

Subiekt, Handlowiec z długoletnią praktyką z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od 1 maja w restauracyi lub w Hotelu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ pod „Handlowiec“. 288—5—1

Uczennica Hersego poszukuje miejsca w domach prywatnych. Wiademość ul. Długa № 24 m. 7. 294—2—1

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem. Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych.

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Mazur, wydana w magistracie m. Łodzi. 284—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Genowefy Lasotta, wydana w magistracie m. Łodzi. 278—3—1

Zaginął paszport na imię Antoniego Majewskiego, wydany przez naczelnika powiatu Łaskiego. 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Piotra Zajdel, wydana w magistracie m. Łodzi. 265— 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Szymona Karpińskiego wydaną w magistracie m. Łodzi. 292—3—2

Дозволено цензурою, г. Лодзь 13 Апрѣля 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 81.**